

Początek naszego wieku. Podwarszawskie Obory. Nastrój, jak to w Domu Pracy Twórczej – twórczy. Jedna z licznych tu autorek, Anita Janowska, kończy pisanie powieści *Wariacje jesienne*. Pytana o tytuł, tłumaczy: „To książka o jesiennych miłościach i jesiennych rozmowach, a pojęcia «wariacji» używam, bo – jak w wariacjach muzycznych – ten sam temat pojawia się w najrozmaitszych wariantach”.

Większość bohaterów tej historii to postacie rzeczywiste. W kilku przypadkach autorka podaje nazwiska bez kamuflażu, zapewniając, że uzgodniła to z bohaterami.

*Hej, Halinko!*

*Złapałam się Twojej książki i zamiast spać – 90 stron wchłonęłam. Bo to urocza książka! A dziś rano ukończyłam lekturę. Nowoczesna narracja, dowcip, różnorodność materiału, dyskretne wyznawanie tajemnic, mnóstwo smaczków, ale i wiedzy, odrobinę porno-kiczu, wciąga do środka. O, mam nadzieję, że się spodoba!*

*Ania Janko*

Karolina pyta, co piszę, a ja, że nic nie piszę, tylko dzienniki, od przypadku do przypadku.

- Gombrowicz też pisał dzienniki i nawet mu wydali – mówi Karolina.
- Ale on mądrze pisał, a ja tylko o Żydach, o kobietach, o miłości...
- Tym lepiej.
- Ale to moje pisanie jest chaotyczne, przypadkowe. A czytelnik chce wiedzieć, co go czeka.
- Daruje pan, a czy w życiu wiadomo, co kogo czeka? Brak formy to jest właśnie realizm – życie leci od przypadku do przypadku.

(fragment)